

30 VIII 1990

35

(551)

- ★ *Cukierek księdza prefekta*
- ★ *Przedsiębiorca u komunistów*
- ★ *M. Włodyka prywatnie*



# Zbliżenia

TYGODNIK PRYWATNY ■ SŁUPSK — KOSZALIN ■ ROK XII ■ CENA 350 ZŁ

Czy jedna ze słupskich „nitek” wódczanej afery prowadzi do wysokiego szczebla w Warszawie?

## Słupski ślad afery wódczanej

ZBIGNIEW BABIARZ-ZYCH

Dochodzenie do istotnych ważnych dla opinii społecznej informacji okazuje się dziś równie trudne, a może nawet jeszcze trudniejsze, niż było kiedyś.

Gdy przed dwoma tygodniami telefonowałem do dyrektora Włodzimierza Gąsiora i pytałem go czy firma, którą kieruje, a więc Przedsiębiorstwo Zagraniczne „Polnirex” działające na terenie woj. słupskiego ma coś wspólnego z głośną w całym kraju aferą alkoholową, odpowiadał stanowczo, że absolutnie nie!

Naczelniczka Urzędu Skarbowego w Słupsku kiedy i tam szukałem jakiegoś potwierdzenia również przed dwoma tygodniami odpowiadała, że... „Polnirex” nie ma nic wspólnego z tą sprawą.

Przynajmniej Urząd Skarbowy nic na ten temat nie wie...

Owszem będzie prowadzone postępowanie wyjaśniające wobec Jana Nirberga, obywatela szwedzkiego, zamieszkałego czasowo w Słupsku,

właściciela „Polnirexu” — mówi pani naczelnik. Ale w stosunku do osoby prywatnej, a nie jako właściciela przedsiębiorstwa. Chodzi tylko o jeden transport wódki przywieziony do Polski z zagranicy.

Kiedy po jakimś czasie znowu zatelefonowałem do Urzędu Skarbowego w Słupsku, pani naczelnik przeproszała i uzupełniała: — A jednak miał pan rację, „Polnirex” okazuje się, w sprawę też jest jakoś zamieszany. c.d. na str. 6



Słupsk  
268-58

### Pomagają monopolom

Tyle nadziei mieliśmy, gdy głosowaliśmy na radnych z Solidarności, że będzie lepiej i mądrzej. A co się dzieje? Rada Miasta uchwała myto za metr kwadratowy ulicy Wojska Polskiego na 200 tysięcy złotych dziennie. Tyle ja nie zarabiam, choć owszem sprzedaję soczki z Berlina, jabłka, pastę do zębów, kawę. I to naprawdę taniej niż w sąsiednich sklepach. Zgoda podatek jakiś muszę płacić, ale czy haracz? Rada Miasta likwiduje konkurencję i dobrze czyni monopolom i nomenklaturze. Czy tędy droga do konkurencyjnego handlu? Ludzie opamiętajcie się.

Józef Pakuła — Słupsk

Od redakcji: Czy kurze znoszącej złote jaja, należy je wydłubywać scyzorykiem?

MAŁGORZATA POTURAJ

## Zapisane 31 sierpnia 1982

...Pocztą pantoflową dowiedzieliśmy się, że o 17 ma być okolicznościowa msza w Mariackim. Potem ludzie mieli złożyć kwiaty pod byłą siedzibą „Solidarności”.

W mieście panował duży ruch. Było jakoś inaczej niż zwykle. Pomimo stanowczych nakazów: prosto z pracy do domu!!! — mnóstwo ludzi „łaziło” po ulicach.

Gdy z Alą i Bogdanem szliśmy w stronę kościoła, zobaczyliśmy ławę ZOMO zamykającą Filmową i dojście

do ulicy Łukasiewicza. Rozkraczeni z pałami u boku (czy to te z ołowianą kulką?) z kaskami na łbach, co piąty z tarczą z przezroczystego tworzywa z napisem „milicja”. Ludzie stali grupkami wokół apteki, delikatesów. Niektórzy wykrzykiwali w stronę zamowców: Gestapo, sukinyń. I gorzej. Odważniejsi pluli pod rozstawione nogi. Wielu przyglądało się im w milczeniu. Prosto w oczy.

Przedarliśmy się dalej, pod krzyż. W kościele pełno, wszyscy na klęczkach. Głośna modlitwa do Matki Boskiej

Nieustającej Pomocy. Ksiądz prosi o zachowanie spokoju. Od poczty w kierunku gmachu na Łukasiewicza faluje zwarty tłum. Naprzeciw podwójny, gęsty rząd rozkraczonych „panów sytuacji”. Za nimi suka i jakiś dziwny samochód. Ktoś mówi, że to wyrzutnia gazu łzawiącego. Jest też straż pożarna. Jakby co — to puszcza w tłum strumyczki pod dużym ciśnieniem.

Z wieży poczty wychylony człowieczek robi zdjęcia. Od strony ZOMO, pewnie wódz, usiłuje przez megafon

coś powiedzieć. Przeciagle gwizdy i okrzyki: Kapo, gestapo. Ile wam dali? Może za mało? Ktoś rzuca w stronę zomowców garść drobnych. — Macie, zapchajcie się! Każdy opróżnia kieszenie. Na ulicę spada deszcz pieniędzy. Jeszcze, jeszcze! Ludzie gorąckowo rozmieniają pieniądze u kwaciarek. Znowu brzęk spadających monet. Już bez komentarzy. Nagle ktoś się wyrывa: — Chodźcie do nas, my Wam zapłacimy więcej! Śmiech.

c.d. na str. 4

Redakcja „Zbliżeń” nawiąże współpracę z prywatnymi kolporterami książek i czasopism oraz sprzedawcami prowadzącymi handel obwoźny lub uliczny.

Informacje: tel. 268-58 Słupsk, al. Sienkiewicza 20 I piętro pokój 106. Zapraszamy.



W dziewiątej, licealnej wówczas, w Zielonej Górze, nauczał mnie religii ksiądz, którego nazwisko pamiętam, lecz pominię, by informacja nie przedostała się do nieba, gdzie niewątpliwie teraz przebywa. Ksiądz ten winien jest mi cukierka, konkretnie złotą landrynkę w zielonym celofanie.

Otóż lubił on dziecięctwom, oddanym mu w wychowanie religijne, zagadki różne zadawać, a celną odpowiedź nagradzać cukierkiem. Zagadki nie były trudne, więc ja, młodzieniec głupi życiowo ale nadzwyczajnie odcytany, nie stawałem do konkurencji, by szans koleżankom i kolegom nie odbierać. Lecz zdarzyło się, że nikt w klasie odpowiedzi nie umiał, a że prefekt drwił z naszej zespołowej gimnazjalnej głupoty, dla honoru grupy wyjaśniłem zagadkę. (Pytanie brzmiało: czy człowiek z jedną nogą krótszą również jest dowodem boskiej sprawiedliwości? Tak, odrzekłem, gdyż za to drugą nogę ma dłuższą).

Odpowiedź, co prefekt przyznał, była prawidłowa. Cukierka jednak nie dostałem. Wszyscy wiedzieli, dlaczego: ksiądz prefekt nie lubił mnie. Klasa mnie lubiła, ale chciała, by lubił ją ksiądz prefekt, więc w obronie praw moich do cukierka nie stanęła.

W tym braku sympatii księdza nie chodziło o moją religijność, ta była niepodważalna (okresowo nawet mistyczna). Byłem nie rozumiejąc tego, uczniem kłopotliwym z racji rozszerzonej (choć przecież przypadkowej) wiedzy o tym i owym oraz naiwnie, podczas odpytywań, uzewnętrzniałem ją. Na przykład o Konstantynie Wielkim. Flavius Valerius Constantinus, cesarz wielce dla chrześcijaństwa zasłużony (prawie tak samo jak nasz obecny minister edukacji) nie był postacią na tyle świetlaną, na ile ksiądz prefekt usiłował w nas wzmóc. I tak dalej.

## Cukierek księdza prefekta

Nie przypisuję tłuszcikowi księżkowi (miał twarz panny Piggy tyle że bardziej wiejską) zamilowania do dziewczyn, gdyż najprawdopodobniej oskarżenie takie sprofurował i rozpuścił w formie ploty Urząd Bezpieczeństwa, kiedy władza zaczęła wyprowadzać religię ze szkół, by zastąpić ją kultem brodatowłosych morderców oraz zbrodniczej ideologii sankcjonującej zbiorowy straszliwy terror. Przecież wątpliwość o nieznanym smaku landrynki sprzed lat czterdziestu zostaje.

Wspomnienie (jeszcze słyszę szelest odwijanego przez innych uczniów celofanu) przypłynęło ku mnie na fali znanego rozporządzenia o powrocie religii do szkół polskich. Zaraz ktoś pomyśli, że swoje doświadczenie jednostkowe, jakże mizerne, pragnę uogólnić w niechęć dla tej świętej sprawy. Srodze się pomyli!

Jasne przecież, że kto steruje okrętem (Polska jako okręt porównanie wzięte z Piotra Skargi), ten prowadzi go ku portom swoim i celom swoim, korzystając z mocy posiadanej. To znaczy z korzystnych dla siebie wiatrów.

Poza tym jestem całkowicie pewny, że tysiące katechetów (ludzi najczęściej przypadkowych, bo innych nie ma) okazały się wspaniałymi nauczycielami pozabawionymi przesądów i wdrożą małuczkich do szacunku nawet dla tych Żydów, co ukrzyżowali Chrystusa. Kraj nasz bowiem od wieków słynie z tolerancji. Jej przejawy widać nawet w napisach na murach, gdzie w napisach typu „Mazowiecki żyd” jawi się pełne poparcie dla premiera. Tolerancji dowodzi również przykładny stosunek Polaków do chorych na AIDS. Że nie wspomnę o hasłach różnych stronnictw narodowych.

Dlatego popieram. Niemniej prosiłbym odnośnie władze (choć się trochę boję, bo zawsze bałem się władz), o uregulowanie problemu należytą mi landrynki. I ufam, że cukierki te (oraz inne) dawane będą zasługującym zgodnie z zasługami. Tak nam dopomóż.

Anatol Ulman

Radio BBC komentuje

## Sensacyjne spotkanie Glemp — Jaruzelski

Sensacją dla dziennikarzy zagranicznych, w tym również dla korespondenta BBC w Polsce było spotkanie prezydenta RP Wojciecha Jaruzelskiego i prymasa Józefa Glempa, które odbyło się w czwartek.

Korespondent BBC telefonuje z Warszawy: Co było tematem spotkania, bo nie wydano po spotkaniu żadnego komunikatu? Co mogło być celem tego spotkania i jak można interpretować jego znaczenie? Nie wiadomo z czyjej inicjatywy doszło do tej rozmowy, właśnie teraz. Nie wiadomo o czym dokładnie rozmawiano. Nie wiadomo co ustalono...

Więcej tu znaków zapytania, niż odpowiedzi. Strona kościelna podkreśla, iż spotkanie to nie wpisuje się w kontekst trwających w Polsce sporów na temat urzędu i osoby prezydenta. Jednak dziennik rządowy „Rzeczpospolita” dał do zrozumienia, że przedstawiciele urzędu prezydenckiego nie ukrywają swojego zadowolenia, najwyraźniej traktując spotkanie jako objaw poparcia ze strony Kościoła.

Gdyby jednak uznać słuszność takiego domniemania, to i tak pozostaje wątpliwość co i kogo miałby prymas popierać? Przecież nie generała Jaruzelskiego jako prezydenta Rzeczypospolitej. Z tym, że człowiek symbolizujący stan wojenny powinien ze stanowiska prezydenta ustąpić i to przed terminem — zgadzają się wszyscy, z samym zainteresowanym włącznie. Spór dotyczy raczej trybu wyboru prezydenta, terminu elekcji, zakresu władzy prezydenckiej i uzgodnienia kandydatury personalnej. Jak dotychczas tylko jedna strona, to jest Porozumienie Centrum jednoznacznie wskazała swego kandydata. Jest nim Lech Wałęsa. Oponenti Porozumienia Centrum nie zajęli jeszcze stanowiska. Mówi się, że kandydatem ROAD mógłby być premier Tadeusz Mazowiecki lub Krzysztof Skubiszewski. Politycy ci nie wypowiedzieli się na ten temat, tak więc ich kandydatury pozostają w sferze spekulacji.

W tej sytuacji spotkanie Glemp-Jaruzelski nie może być interpretowane jako poparcie dla jakiegokolwiek kandydata, bowiem po prostu jeszcze ich nie ma. Z drugiej jednak strony wiadomo, że Porozumienie Centrum chciało by ustąpienia generała Jaruzelskiego wręcz natychmiast. Natomiast przeciwnicy Porozumienia pragną, by zmiana dokonana się jesienią tego roku.

Czy w tym kontekście częstochowskie spotkanie można traktować jako wyraz poparcia dla którejś z tych wersji?

Kościół takim spekulacjom zaprzecza, lecz gdyby opowiadał się za natychmiastową zmianą prezydenta, to celowość takiego spotkania byłaby wątpliwa.

W tym ujęciu rozmowa, która odbyła się w Częstochowie jawi się jako sygnał wskazujący jakie miejsce zajmuje Kościół w tym sporze. Dla uzupełnienia obrazu warto też przypomnieć, że za podobny sygnał, tyle że przychodzący ze strony rządu USA, uważa się fakt zaproszenia do Stanów Zjednoczonych generała Jaruzelskiego jako prezydenta, w październiku bieżącego roku.

★ ★ ★

Polacy mogąc uczestniczyć bez przeszkód w życiu politycznym wykazują małe zainteresowanie gestami symbolicznymi związanymi z obchodami 10-lecia Solidarności. Wydaje się, że samo słowo Solidarność wywołuje mniej entuzjazmu niż można się było spodziewać. Są tacy, którzy Solidarności zarzucają brak koncepcji i programów oraz słabość działania jako związku zawodowego. Solidarność nie ma programu na przekształcenia gospodarstwa, nie ma też sprecyzowanego poglądu, jak można w Polsce doprowadzić do dobrobytu. Winą za ten stan obarczają niektórzy Lecha Wałęsę...

(emisja 18 sierpnia br.)

## Zakupy — dla zapominalskich

**Słupsk, sobota 1 września:** ● **Chleb, mleko:** ul. Gdynska, Pomorska — czynne od 8 do 10, ul. Wiatraczna, Pstrowskiego 17b, Hubalczyków — od 8 do 11, ul. Partyzantów, Nowotki, Konarskiego, Długa — od 8 do 12, ul. Grotgera — od 8 do 12.30, ul. 3 Maja (S-13), Sobieskiego — od 8 do 13, Zamenhofska — od 8 do 14, ul. Piłsudskiego (S-68) — od 7 do 15, ul. Królowej Jadwigi, Kasprowicza, Kaszubska, Wojska Polskiego, Kilińskiego, Raclawicka, Zygmunta Augusta, Malachowskiego, Piłsudskiego (S-22), Starzyńskiego, Szczecińska, Braci Gierymskich, Konopnickiej, Garncarska, Mieszka I, Obrońców Wybrzeża — od 8 do 15, ul. Jagiello — od 8 do 18, ul. 3 Maja (S-80) — od 10 do 18, ul. Szczecińska (nocny) — od 18 do 24. ● **Mięso, wędliny:** wszystkie sklepy mięsno-wędliniarskie czynne od 8 do 15. ● **Warzywa, owoce:** wszystkie sklepy warzywno-owoce czynne od 9 do 15. ● **Ciastka, torty:** piekarnie: ul. Długa, Prusa, Sportowa, Konopnickiej — od 9 do 16, ● **Spirytualia:** ul. Zygmunta Augusta — czynny od 13 do 18, ul. 3 Maja 44 — od 13 do 21, ul. Szczecińska (nocny) — od 18 do 24. ● **Przemysłowe:** wszystkie sklepy przemysłowe pracują od 10 do 15 z wyjątkiem RDT, który nie pracuje. ● **PHZ „Baltona”,** ul. Starzyńskiego — od 9 do 14.

● **Pomoc drogowa:** tel. 317-07, 290-31 i 279-40. ● **Naprawa pojazdów:** ZMPoj. ul. Wazów 1/32, tel. 317-07 (całą dobę), ZUMot. Kobylnica, ul. Witosa 8, tel. 290-31 — czynny od 8 do 17. ● **Pogotowie hydrauliczne:** tel. 39-810 (całą dobę).

**Niedziela 2 września:** ● **Chleb, mleko:** ul. 3 Maja (S-79), Poniatowskiego, Szczecińska, Lelewela, Anny Gryfki, Zygmunta Augusta, Szymanowskiego, Kościuszki, Gdynska, Grotgera, Królowej Jadwigi — czynne od 8 do 10, ul. Hanki Sawickiej, Frąckowskiego — od 8 do 11, ul. Szczecińska (nocny) — od 18 do 24, ul. Zawadzkiego — od 12 do 18, ul. Wojska Polskiego — od 8 do 12, ul. 3 Maja 44 (monopolowy) — od 13 do 21. ● **Pozostałe sklepy i usługi nieczynne.** ● **Pomoc drogowa:** (holowanie i naprawa pojazdów na miejscu awarii), tel. 317-07 (całą dobę). ● **Pogotowie hydrauliczne:** tel. 39-810 (całą dobę).

**Koszalin, sobota 1 września:** ● **Chleb, mleko:** ul. Gierczak 1-3, Kniewskiego 36 i 82, Lechicka 5, Zubrzyckiego, Niepodległości 15, Zwycięstwa 8, 148, 190 i 257, Reymonta 8, Łużycka 32, Śniadeckich 31, Robotnicza 5, Spokojna 1, ZWM 4, Piłsudskiego 3, 31 i 58

— czynne od 7 do 13, „Megasam”, ul. Drzymały, „Supersam”, ul. Władysława IV 25 — od 9 do 14. ● **Mięso, wędliny:** wszystkie sklepy mięsno-wędliniarskie czynne od 9 do 14. ● **Warzywa, owoce:** wszystkie sklepy warzywno-owoce czynne od 9 do 14. ● **Ciastka, torty:** ul. Sucharskiego (10-18), Zwycięstwa 163 (7-17), Żeglarska (7-13), Barlickiego (7-12), Piłsudskiego 7 i 69 (7-12), Młyńska (7-18). ● **Przemysłowe:** wszystkie sklepy czynne od 10 do 16, „Pewex” przy hotelu „Jałta” — od 9 do 20. ● **Naprawa samochodów:** „Polmożbyt”, ul. Gnieźnieńska 36 (7-15), Szczecińska (7-17), Gnieźnieńska (całą dobę).

**Niedziela, 2 września:** ● **Chleb, mleko:** „Delikatesy”, ul. Wandy Wasilewskiej — od 9 do 15, „Pomorski”, ul. Stary Rynek — od 9 do 15, ul. Kolejowa 2 — od 10 do 14, ul. Rzemieślnicza — od 9 do 12, „Wanda”, ul. ZWM 4 — od 10 do 15. ● **Ciastka, torty:** ul. Jagoszewskiego 4 (9-15), 1 Maja 40, Sucharskiego, Młyńska 48 (10-18), Zwycięstwa 46 (10-14). ● **Mięso, wędliny:** ul. Kolejowa 2 od 10 do 14. ● **Pomoc drogowa:** tel. 310-56 i 516-51. ● **Stacje CPN:** ul. Morska (8-14), Szczecińska (8-15), Piłsudskiego (8-14), Gnieźnieńska (całą dobę).

W bieżącym tygodniu zapraszamy mieszkańców Słupska i Koszalin na następujące imprezy:

**S Ł U P S K**

**Wystawy**

**Muzeum Pomorza Środkowego** — Zamek Książąt Pomorskich, Sztuka dawna Pomorza od XIV do XVIII wieku. Firma portretowa St. I. Witkiewicza. Skarby książąt pomorskich. Młyn Zamkowy — Kultura i sztuka ludowa Pomorza Środkowego. Skansen w Klukach — Kultura i sztuka Słowińców, oraz twórczość Anieli Janiszewskiej i malarstwo, rzeźba Alfreda Lubockiego.

**Biuro Wystaw Artystycznych**

— Baszta Czarownic, ul. Fr. Nullo — I Targi Plastyki — Słupsk 90'. Miejski Ośrodek Kultury: „Krzynia 90” — wystawa poplenerowa, „Słupsk i ziemia słupska w malarstwie”.

**Klub MPIK** — wystawa grafiki Andrzeja Nawrota z Łodzi.

**Kino**

**Milenium** — (sala Pomorska) — Przygody Rabięgo Jakuba (fr. I. 12) i Karate Kid (USA) — sala Mieszko.

**Koszalin**

**Wystawy** — Galeria Nadbałtycka (ul. Zwycięstwa 106) — Malarstwo i sztuki inne A.M. Sobolewskiego. Galeria „U” (Urząd Wojewódzki) — Grafika polsko-fińska cz. II. Muzeum Okręgowe (ul. Piłsudskiego 53) — „Pradzieje Pomorza Środkowego”, „Historia miasta”, „Wystrój wnętrz XVIII wiek”, „Historia Polski w medalu” i „Sensacje na Pomorzu” (Zbiory własne).

**Kino**

**Kryterium** — Cobra (USA I.15) i Superglina (USA I.18), **Adria** — Czarownice (USA I.18), **Zacisze** — Sextelefon (USA I.18) i Niedziadek (fr. I.12).

(a)

# Przedsiębiorca w kraju komunistów

**K**iedy polski rynek pomalu zaczął się zatykać towarami — a klienci kupowali coraz mniej i coraz wybredniej traktowali oferty handlowe, wiele przedsiębiorstw zaczęło łakomym okiem spoglądać na Wschód. Nieograniczony rynek zbytu w ZSRR mógł być wielką szansą, zwłaszcza dla producentów artykułów konsumpcyjnych, coraz ostrzej wypieranych z polskiego rynku przez atrakcyjniejsze towary z Zachodu.

Wykorzystując współpracę Słupska z Archangielskiem kilku dyrektorów usiłowało wejść na tamtejszy rynek z naszymi wyrobami. I choć bieda jest u naszych wschodnich sąsiadów jaskrawa, żadnemu ze słupszczan nie udało się przekroczyć barier rosyjskich niemożności. Jeden dyrektor przegrał być może dlatego, że jego koledzy z Archangielska usiłowali dobić targu poza plecami komitetu partii. Drugi dlatego, że w Moskwie nie spodobała się zbytnia operatywność szefa archangielskiego kombinatu drzewnego. Dość szybko pokazano mu, iż kontakty z Zachodem (także Polską) zarezerwowane są dla „lepszych”. Dzięki archangielskim dziennikarzom mogłam prześledzić tzw. kuchnię kilku prób nawiązania współpracy handlowej ze Słupskiem. Dziś jestem przekonana, że żadna z nich nie zostanie sfinalizowana tylko dlatego, że państwowy monopol w handlu zagranicznym przypomina dobrze zorganizowaną matię. Tak więc nadal obywatela Archangielska będą przez całą noc stali w kolejce po majtki a słupszczanie, którzy chcieliby im sprzedać kontener majtek nie zostaną dopuszczeni do rynku.

Tych, którzy wierzą w interesy z Rosjanami jest jednak wielu. Tam gdzie nie powiodło się dużym firmom, usiłowała pokonać bariery mała firma zagraniczna „Intertex”. Jej przedstawiciele zamierzali sprzedać Rosjanom produkowaną w Słupsku odzież a także artykuły konsumpcyjne sprowadzane z Berlina Zachodniego. Ponieważ wydobycie ja-

kichkolwiek pieniędzy z ZSRR jest co najmniej trudne (a właściwie niemożliwe) — przedsiębiorcy „Intertexu” zamierzali brać z Archangielska drewno i płody leśne. Po wielu staraniach znaleźli się kontrahenci — archangielska kooperatywa (coś na kształt naszej spółdzielni). Jej przedstawiciele przyjechali do Słupska — obejrzeni odzież, omówili zasady wymiany, uzgodnili wzornictwo i... zaprosili do Archangielska kolekcję ubiorów jesiennych firmy „Intertex” oraz jej właścicieli.

Kolekcja została zapakowana tak, jak to w świecie przyjęte — w sporych rozmiarów skrzyni, która miała dolecieć do Archangielska przez Moskwę. W Gdańsku załadowano ją na samolot. W Moskwie dyrektor „Intertexu” dowiedział się od celniczki, że skrzynia dalej nie polecą. To, że „papiery” były w porządku nie miało żadnego znaczenia. Żadne interwencje nie odniosły skutku. Do Archangielska polecili więc właściciele „Intertexu” bez skrzyni. Tam zaś całe miasto oblepione było informacjami o tym, że będzie pokaz kolekcji ze Słupska i spotkanie z jej twórcami. Po trzech dniach okazało się jednak, że skrzynia może dolecieć do miejsca przeznaczenia. Tyle, że... operacja ta kosztowała „Intertex” 1600 rubli. Łąpówki trzeba było dać za pozwolenie na dalszą podróż, za przewiezienie z jednego lotniska na drugie, za włożenie skrzyni do samolotu itd... (Żeby zorientować Czytelników w wysokości sumy spieszę donieść, że miesięczny zarobek kapitana statku wycieczkowego wynosi 120 rubli).

Rosyjscy partnerzy nie kiwnęli palcem, żeby transport zwyczajnej skrzyni zorganizować w sposób sprawny i bezproblemowy. Okazali się za to mistrzami w organizowaniu zupełnie niepotrzebnych zajęć-wycieczek, spotkań z ważnymi osobistościami. Właścicielka „Intertexu” była wściekła. Przyzwyczajona do tego, że kontrakt na Zachodzie za-

wiera się w ciągu dziesięciu minut a potem można ewentualnie wypić grzecznościowo kawę z kontrahentem, o ile nie koliduje to z godziną odlotu samolotu — nie mogła pojąć — po co Rosjanie wożą ją po pamiątkowych miejscach w mieście lub każą uczestniczyć w przejażdżce na Morze Białe.

Nie mogła zrozumieć po co spotkanie z dyrektorem banku, który na wszystkie pytania odpowiada — nie wiem, zapytam w Mdskwie. Po dwóch miesiącach — jakie Rosjanie mieli na to, by się przygotować do podpisania kontraktu — nie wyjaśnili ani jednej kwestii. Rosjanie absolutnie nie orientują się w cenach światowych i najchętniej wszystko wzięliby, tak jak niegdyś za darmo.

Przykład: za kubik drewna kazali sobie zapłacić 168 dolarów, kiedy za tyle samo można kupić np. 3 kubiki w RFN i 5 w Polsce, przy tym jakość drewna jest gwarantowana, podczas gdy w ZSRR jest to wielka niewiadoma. Praktycznie niewykonalne okazało się najprostsze zadanie — produkcja palet, bowiem Rosjanie nie potrafili wyegzekwować dobrej jakości wykonania.

Właściciele „Intertexu” stwierdzili, że zmarnowali czas. Gdyby mieli ochotę na urlop — wybraliby Hiszpanię, gdzie ubikacje lśnią czystością a w każdym hotelu są ku wygodzie gości baseny i nocne kluby.

**W** drodze powrotnej właściciele „Intertexu” zahaczyli o Leningrad a tu okazało się, że firmy zagraniczne od dawna mają swoje lodziarnie, sklepy, restauracje, do których Rosjanie noszą czarnorynkowe dolary (po 25 rubli jeden) i tłoczą się w kolejkach. Nikogo nie bulwersuje fakt, że okulary kosztują 600 rubli a sukienka 1000. Płacą ci, którzy mają forszę. Żeby było śmieszniej — Archangielsk i Leningrad leżą w tej samej Rosyjskiej Republice Radzieckiej.

Jolanta Nitkowska

## CZŁUCHOWSKI JASNOWIDZ

# Każdy oczekuje pomocy (2)

Czytelniczka z Kołobrzegu pisze „Nie bardzo rozumiem jeżeli chodzi o karty wstępu, które są w gazecie. Po prostu wprowadziście nas czytelników w błąd, gdyż w ostatnim i przedostatnim numerze „Zbliżeń” (32 i 31) pod spodem kuponu pisze wyraźnie grubym drukiem: „Przesłać do redakcji”. Więc wzięłam wszystkie kupon-y włożyłam do koperty i wysłałam. I mam teraz tylko jeden kupon z nr 33 i nie wiem co mam czynić. Chodzą mi różne myśli po głowie. Wydaje mi się, że zostałam oszukana, choć taką miałam nadzieję spotkania się z jasnowidzem, K. Jackowskim. Po prostu nie miałam i nie mam szczęścia, wiecznie wiatr w oczy wieje. Nigdy nigdzie nie pisałam, ani nie prosiłam o pomoc, byłam skryta i za bardzo nieufna. Aż tu nagle taka zachęta na spotkanie, i cóż wszystkie moje wysiłki na próżno. Liczyć na odrobinę nadziei i szczęście, to nie wszystko. Odpiszcie proszę co zrobić?

Zamucona Jadwiga z Kołobrzegu

Inny list: „Szanowny Panie Redaktorze, proszę wybaczyć, że do tej pory nie skontaktowałam się z panem. Mąż niejednokrotnie próbował dodzwonić się do Słupska — bezskutecznie, ja również próbowałam. Chorowałam i wyjeżdżałam ze Szczecinka w ciągu ostatniego czasu — to powód dla którego dopiero teraz próbuję ponownie nawiązać kontakt i zaproponować spotkanie w odpowiednim terminie, np. u mnie w domu. Proszę jedynie o wiadomość listowną lub telefoniczną...”, kiedy mam być

przygotowana. Jeżeli interesują pana aktualne tematy bliskowschodnie to jestem niemalże pewna, że to początek III wojny światowej. Konflikt Irak-Kuwejt, reszta świata może chwilowo przycichnąć, ale wybuchnie w niedalekim czasie z ogromną siłą nowy w kierunku Izraela, z użyciem broni chemicznej i jądrowej. Będą w to wmięszane kraje Bliskiego, Środkowego i Dalekiego Wschodu. Europa Środkowa będzie wolna od konfliktu zbrojnego, jako niezaangażowana bezpośrednio w działania wojenne. Ta myśl dąży mnie od dwóch lat. Powtarza się sytuacja „kotła bałkańskiego” sprzed ponad pół wieku i niepokoju Europy Środkowej sprzed II wojny światowej. Historia lubi się powtarzać w różnych sytuacjach, a w każdej bierze udział jakiś szalenięć prowokujący wszystkie zajścia. 99 proc. pewnością, że coś będzie miało miejsce to trochę więcej niż dedukcja historyczno-polityczna”...

...Z 33 numeru „Zbliżeń” dowiedzieliśmy się, że kuponów przysły setki, salka jest mała i będzie mogła pomieścić tylko 100 osób. Więc ludzie nie mają pewnie żadnej szansy spotkania się. Proszę o zapewnienie, że będą na pewno przyjęte 25 sierpnia...”

...Dlaczego nie wybraliście na spotkanie dużej hali „Gryfii” — tylko małą salkę teatru „Rondo”? — ma pretensję czytelnik z Ustki. Przecież powinniście przewidzieć, że każdy, kto przesłał wam kupon będzie oczekiwał konkretnej pomocy?...

...Mam wiele spraw do jasnowidza, ale najbardziej interesuje mnie ten człowiek, którego chciałabym z bliska zobaczyć i poznać. Czy rzeczywiście jest taki niezwykły, i jakie to moce nim kierują? Jak to jest, żeby na podstawie zwykłego zdjęcia lub jakiejś drobnej rzeczy przepowiedzieć komuś przyszłość i to z dużą dokładnością? Żeby można było odszukać kogoś, kto przepadł bez śladu. Czy to jest w ogóle możliwe? Bardzo chciałabym się przekonać, wtedy i ja zdradzę jasnowidzowi swoje tajemnice i niepewności, które dręczą mnie od wielu lat. Bardzo proszę o umożliwienie spotkania z K. Jackowskim”...

Relację z przebiegu spotkania z K. Jackowskim zamieścimy za tydzień, w 36 numerze „Zbliżeń”.

A. Juchniewicz



**Napisali  
do nas**

„Piszę do was w sprawie, która nabiera coraz większego rozgłosu. Chodzi o A. Kaszpirowskiego, K. Jackowskiego i F. Fellmanna. Dokonują oni prawdziwych „cudów”, uzdrawiają chorych, pomagają w odnalezieniu zaginionych. Niosą ludziom inną pomoc. Ale gdyby tak było dziesięciu Jackowskich czy też tuzin Fellmannów, zamiast miliona wyliczyliby dziesięć milionów istnień ludzkich. Wszyscy dobrze wiedzą, że bioenergia czy przewidywanie przyszłości nie jest darem nadprzyrodzonym. Trzeba tylko wiedzieć, posiadasz tę tajemnicę. Nie każdy może ją posiadać, ale na pewno znalazłoby się kilkunastu chętnych, którzy nie bacząc na trudności, wykorzystując bioenergię pomagali by innym. Pytam więc, dlaczego ten wątek w publikacjach okrywany jest taką tajemnicą. Dlaczego nikt nie pomyślał o utworzeniu jakiejś szkoły, w której Kaszpirowski, Fellmann czy Jackowski wyjaśniliby swoją tajemnicę? Może pewne kręgi robią na tej tajemnicy niezły biznes i dlatego ukrywa się ją?”

**W. Mierzejewski  
77-111 Niedarzyno**

„Księża katolicycy mówią o autorytecie moralnym, który kształtuje kręgosłup, dlatego teraz zaczynają kształtować go już od przedszkola, a dlaczego nie od żłobka? Dotychczas też mieli możliwość nieskrępowanego działania i robili to. Skąd więc ta lawina alkoholizmu, przestępczości, daleko idącej swobody seksualnej wśród katolików? Nie ludźmy się, ale całe to zło wywodzi się z rodzin katolickich, inną wyznania bardzo mocno przestrzegają swoich reguł moralnych, niewielka ilość ateistów nie zawyża tych danych, oni również mają swoje kanony”.

**Przez 45 lat katoliczka, od 2 lat na rozdrożu, ale Polka,  
(Nazwisko i adres do wiadomości redakcji)**

„Białolimy nad ciężką sytuacją z powodu dewastacji różnych obiektów kulturalnych, czy też pustek na kulturalnych imprezach literacko-artystycznych. Ale z próżnego w pustę nie należy się, a z pustkami w budżecie nie da się tych spraw tak szybko załatwić. Najbardziej jednak zaniedbujemy i zapuszczamy dział kultury współzycia codziennego, który należy rozbudzić i ożywić — przy stosunkowo najmniejszych kosztach ekonomicznych, a zarazem największej społecznej wartości. (...) Kultura współzycia jest istotnym wyrazem prawdziwej kultury każdego społeczeństwa, narodu i państwa. Bez trwałej więzi pokoleń, środowisk, nawet i światopoglądowej — tej kultury nie ma. A gdzie jest ta więź pokoleń — w wiadomościach prasy, książek czy telewizji? (...) Pięć lat mieszkam w Słupsku i tej kultury codziennego współzycia w różnych jego przejawach nie widziałam i nie widzę. Czasami z zainteresowaniem dyskutuję w PAX-ie, nie raz oglądam wystawy w przedsionku kościoła św. Jacka lub słucham tam koncertów muzycznych. Ale stałych klubów dyskusyjnych, miejsc dla senioralnych mas (są takie!) nie ma! Nie ma ani wymiany poglądów, ani kulturalnych propozycji środowiskowych, ani bliższych kontaktów pokoleniowych. Jak straszliwie mało młode pokolenie wie, gdzie, jak i o co walczyły odchodzące pokolenia? Nie widzimy nawet ewentualnych kontaktów „okrągłego stołu” — który na prowincji jest niemiernie potrzebny, bo uczy, wytworząc równocześnie nawyki kultury codziennego współzycia danego środowiska”.

**Bohdan Wiecziński  
(emeryt, nauczyciel)  
Słupsk**

# Zapisane 31 sierpnia 1982

c.d. ze str. 1

Tymczasem ludzie ułożyli przed świątynią ogromny krzyż z kwiatów. W środku portret Wałęsy. Ktoś proponuje, aby przed zomowcami ułożyć taki sam. Skoro nie chcą przepuścić dalej...

Dopiero teraz widzę człowieczka z kamerą. Podnosi ją czujnie w chwili gdy ktoś wychodzi z tłumu by położyć kolejną wiązanekę. — Te, Travolta, filmują cię... Oni mi mogą!

Obok mnie stoi starszy człowiek. Szczipły, schorowany. Z zaciekawieniem obserwuje stojącego przy nim masywnego mężczyznę. Wreszcie zaczepia go i, mówi:

— Panie, gdybym ja był taki jak pan... Ech, ze stu takich żeby nas było, to byśmy tych skurwysynów w proch roznieśli! Ech, żebym ja był taki... wzdycha zazdrośnie.

Ludzie uśmiechają się. Jeszcze Polska nie zginęła... Zwolnić Wałęsę! Niech żyje Solidarność! Serce rośnie.

Nagle dębieję. Sprytnie przemyskając w tłumie prze do przodu „odważnie” nawołując — na nich! Znajoma twarz, tylko strój inny...

Brat sąsiadki, milicjant, chyba sierżant. Ten sam który 13 grudnia zjechałszy gazikiem pod dom, wykrzykiwał radośnie: Wreszcie nasi górą, teraz pokażemy tej hołocie! A teraz w cywilu lecz pewnie służbowo nawołuje by kamieniami potraktować zomowców... Mój Boże, ilu tu jeszcze takich aktywistów się kręci?! Spostrzeżę, że się na niego gapię. Jakby się zmieszał i przestał podjudzać rozglądając się kądery by tu... Wprawnie zanurkował w tłumie.

Zebrany tłum kotłuje się na placu przed kościołem. Wszystkie wyjścia obstawione. Wszystkie? Przecież Mostnika jest wolna!

Skoro nie chcą nas tam puścić, zrobmy numer i pójdźmy w odwrotną stronę. Złożmy kwiaty pod pomnikiem Powstańców Warszawskich!

Świetny pomysł. Idziemy w stronę Mostnika. Widzę Rysia K. jak wznosi okrzyk: Zaaaaa mną! łukiem ręki wskazując kierunek. I nagle — tłum rusza.

Rysiek, zafascynowany, że czardziejskie zaklęcie zadziałało, kroczy na czele jakby dostał skrzydeł. Urósł jakby i zmężniał...

Przeżywa swój skok Fortuny — myślę patrząc na niego. Kiedyś w pracowni u Ireny opowiadał o swojej włoskiej mamie. I miał cholerną ochotę na piwo.

Wyrzeczam tłum, przystaję na schodach „Czaru”. Spotykam Piotra. Właśnie wypuścili go z Reymonta. Niezbyt zainteresowany wydarzeniami w Słupsku. Był w Gdańsku, zrobił trochę fotek. Wpadnie mi pokazać.

Gadamy. Tłum napiera. Dwie sukki i radiowóz blokujące koniec ulicy zmykają przed ludźmi. — Chodźcie z nami! zachęca ktoś milicjantów.

Wracamy w stronę delikatesów. Pani obsługująca saturator krzyczy podekscytowana: — Nie chcę żadnych pieniędzy! Kto chce nich pije, na zdrowie!

Kwiaciarki oddają kwiaty za pół ceny na ułożenie krzyża. To symbol. Solidarność z Warszawą gdzie w miejscu zniszczonej płyty pamiątkowej, ludzie wciąż od nowa układają krzyż z kwiatów.

Pod pocztą wciąż sporo ludzi. Drugi krzyż już ułożony. W środku trykotowa koszulka z napisem Solidarność.

Dochodzi ósma. Idę do domu. Przechodzę pod bramą, idę wzdłuż DT „Centrum”. Wszystkie przejścia obstawione. Przed chemicznym grupką ludzi szydzi ze stojących kowbojów. Rozchlestante koszule, pały w dłoniach. — A ja pani mówię, że oni im dają wódkę albo narkotyki. Toż to dzieci jeszcze — mówi starsza pani. Podchodzi do młodzieńca wymachującego pałą na postrach. — I co?! Uderzyłbyś mnie? Uderzyłbyś sześćdziesięcioletnią kobietą?!

Na skraju placu Zwycięstwa grupka ciekawskich obserwuje, z bezpiecznej odległości, co się dzieje. Mąż znajomej kłania mi się i rzuca mimochodem — Już dawno powinni spałować tę hołotę...

Patrzę zdziwiona. Hołota?!

Było wielu ludzi starszych, sporo młodzieży. Widziałam twarze znane i szanowane w Słupsku. Widziałam także czołową słupską dziwkę jak wspinała się nerwowo na palce aby dojrzeć, co jest grane. Czyli, moim zdaniem, pełny przekrój słupskiej społeczności. A zatem — wszyscy jesteśmy hołotą.

Gdzie zomowiec powinien nosić noż? W plecach...

Takie koszarne dowcipy teraz ludzie sobie opowiadają.

31 VIII 1982

**Małgorzata Poturaj**

## Chcesz porady? Napisz do nas!

Jak rozpoznać naturalny jedwab? Wyciągamy z tkaniny kawałek nitki i podpalamy ją. Jedwabna nie będzie paliła się płomieniem, tylko żarzyła, wydzielając woń spalonych włosów. Jeśli test wypadł pomyślnie, musisz wiedzieć jak się z tym obchodzić.

Jedwabną surówkę najlepiej prać w mocnym roztworze mydła, w prawie zimnej wodzie. Do ostatniego, czwartego z kolei, płukania dodać kostkę cukru i sok z jednej cytryny albo kwasek (na 1 l wody). Tkanina dzięki temu odzyska apreturę i połysk. Grube jedwabie, nie wymagające u-

sztywnienia, płuczemy w wodzie z dodatkiem soli. Nie wykręcać! Po odcisnięciu wody zawijamy materiał w kilka ręczników frotte. Po godzinie prasujemy po lewej stronie, gdy jest jeszcze lekko wilgotna.

Rzeczy z białego jedwabiu często żółkną. Aby temu zaradzić, dobrze jest przed praniem zanurzyć na godzinę bluzkę w surowym mleku. Prać w sposób wyżej podany, jednak do ostatniego płukania dodać łyżkę stołową octu na 1 l wody. Pożółkły wybielamy w roztworze (4:1) wody i 12 proc. wody utlenionej oraz kilku kropel amoniaku. Jedwab z połyskiem pierze się jak inne

jedwabie, ale do ostatniego płukania dodaje się szklankę octu na 1 l wody, łyżkę stołową cukru. Szaliki i chusteczki lepiej prać osobno, bo mogą zafarbować się nawzajem. Do ostatniego płukania dodać 2-3 kawałki cukru. Cukier także przywróci utraconą apreturę chusteczkom sztywnym. Upraną i wypłukaną chustkę wkłada się do zimnego roztworu cukru, lekko wygnięta i zawija w ręcznik frotte. Prasujemy jeszcze wilgotną.

Jedwabie ostanowe (sztuczne) pierze się w płatkach lub detergentach. Wymagają obfitego płukania. Prasować niezbyt gorącym żelazkiem. Do następnego spotkania

**Joanna**

znani  
i mniej znani  
bez sekretów



# Prezes PSL — prywatnie



**P**rezes ZW PSL Mieczysław Włodzyka jest rolnikiem — ogrodnikiem na 29 hektarach w Kobylnicy; 0,5 ha ma pod szkłem, a 1 ha pod folią. Gospodarstwo prowadzi wspólnie z żoną Krystyną, która zajmuje się głównie organizacją handlu (mają trzy własne punkty sprzedaży w Słupsku). Ale zatrudnia też pracowników sezonowych. Trochę pomaga starszy syn Bogusław, który w tym roku skończył szkołę podstawową i bez egzaminu, za zwycięstwo w olimpiadzie matematycznej, dostał się do Liceum Ogólnokształcącego. Ale jak zapewnia ojciec — ma też zacięcie do ogrodnictwa. Drugi syn — Arek chodzi do 3 klasy szkoły podstawowej i mając 7 lat nauczył się już pisać na maszynie, dziś lepiej „stuka” od ojca i bardzo lubi pisać. Najmłodszy Przemysław ma dopiero roczek.

Państwo Włodzykowie mają dwa domy — jeden w Kobylnicy przy gospodarstwie, mieszkają w nim w okresie nasilonych prac ogrodniczych i rolniczych, i drugi w Słupsku przy ul. Sikorskiego, który wykorzystują jesienią, zimą i trochę wiosną. W tym w Słupsku są zameldowani.

Oba domy i w ogóle całe gospodarstwo od podstaw własnoręcznie zbudował sam Włodzyka. Przyjechał do

Słupska z Rzeszowszczyzny, jako 18-letni chłopak po zawodowej szkole górniczej i tutaj z dala od rodziny zupełnie sam wchodził w dorosłe życie i wszystkiego się dorabiał, przy tym zdążył skończyć jeszcze średnią szkołę ogólnokształcącą.

Od 1974 roku, kiedy uzyskał prawo jazdy zmienił już 3 fiaty, 4 polonezy i jednego chevroleta. Obecnie ma mercedesa, poloneza i sportowego triumpfa, którym może wyciągnąć 160 mil na godzinę, ale M. Włodzyka szybciej jak 200 na godzinę nim jeszcze nie jechał, bo się bał. Uwielbia szybką jazdę i samochody. Jednak po ostatnim wypadku chevroletem w Górach Świętokrzyskich, z którego wyszedł cudem, woli uważać.

Teraz wybiera się do RFN po nowego mercedesa dostawczego, który — uważa — jest mu niezbędny, mimo że posiada już pięć innych samochodów dostawczych, w tym 2 ciężarowe.

Lubi podróżować i nawet gdy trzeba gdzieś jakieś sprawy załatwić, a mógłby zrobić to ktoś inny, on woli jechać sam w Polskę. Zwiedził już prawie całą Europę. Kilkakrotnie był w Grecji, Szwecji, Danii, RFN. Kopenhagę zna lepiej od Warszawy. Nie był natomiast nigdy w ZSRR i nie chce tam jechać.

Zapytany czy lubi dobrze zjeść odpowiada, że w Słupsku najlepiej można zjeść u siebie w domu. Nie przepada za mięsem, równie dobre są potrawy jarskie, choć przyznaje, że jak to w gospodarstwie — nie zawsze jada regularnie. Nigdy nie miał i nie ma żadnych nałogów. W rodzinie wszyscy bardzo dobrze pamiętają dziadka, który stracił cały swój majątek w dawnej Polsce.

Zapytany o wrogów M. Włodzyka mówi, że jawnych nie ma, ale takich ukrytych, to z pewnością. Spośród dawnych polityków dobrze wypowiada się o E. Gierku, stworzył wizję przyszłości Polski i ludziom wtedy naprawdę chciało się żyć i dorabiać. Mniej dobrego może powiedzieć już o Gomułce, a jeszcze mniej o Jaruzelskim za którego Polska dopiero wpadła w długi. Plan Balcerowicza ocenia bardzo negatywnie, gdyż maksymalnie nastawiony jest na spłatę długów. Za bardzo odpowiada Zachodowi, za mało Polakom.

Gdy chodzi o miejscowych polityków i gospodarzy województwa to uważa, że na eksponowanych stanowiskach powinni być ludzie, którzy się już dorobili. Dzięki swej fortunie może być twierdzi — niezależny — albo zależny tylko od swoich wybor-

ców, członków swojej partii. Nie musi i nie bierze pieniędzy za funkcję, którą pełni. Nie używa też służbowego poloneza, bo stać go na jazdę swoimi prywatnymi samochodami.

M. Włodzyka nie mówi, że jest człowiekiem skromnym. Ale na pewno jest człowiekiem zdolnym, przedsiębiorczym, odważnym. Był takim już w latach siedemdziesiątych. Lubi mieszkać wygodnie i nowocześnie, i taki dom sobie stworzył — jeden i drugi. Od dawna interesuje się historią najnowszą. Wszystkie dzisiejsze „białe plamy” dla niego dawno przestały być już białymi. Zawsze znajdzie czas na dobrą książkę i artykuł. Prenumeruje „Politykę”, „Przegląd Tygodniowy”, i „Prawo i Życie”, z dzienników — „Dziennik Ludowy” i „Głos Pomorza”. Osobną partię pism stanowią te ogrodnicze, których regularnie prenumeruje pięć. Oprócz podróżowania po kraju i świecie, lubi pojechać nad morze do Poddębia lub Ustki, jak również wybrać się na grzyby, które potrafi znosić wiaderkami. Ale nie lubi ich obierać. Twierdzi, że jest człowiekiem dobrego usposobienia i raczej nie zachodzi nikomu za skórę. Bardziej stara się być cierpliwym, niż natarczywym.

Z. Babiarsz-Zych  
Fot. Jan Maziejuk

# Słupski ślad afery wódczanej

c.d. ze str. 1

Koleżanka miała w szufladzie dokumenty, o których nie wiedzieliśmy — tłumaczyła się. — Wyjaśnieniem wszystkiego zajmuje się już jednak Delegatura NIK w Koszalinie.

Delegatura NIK potwierdziła, że zajmuje się „afery”, ale dopiero od kilku dni. — Ale przecież wszystkie podstawowe informacje, kto ile, i kiedy sprowadził alkoholu do woj. słupskiego mają też w Urzędzie Skarbowym w Słupsku, w Oddziale Celnym — powiedział jeden z dyrektorów NIK, z którym mnie połączyło.

— Nie stanowią one żadnej tajemnicy i powinny być udostępnione.

Naczelnik słupskiego Oddziału Urzędu Celnego, Antoni Wojciechowski powiedział, że i owszem, on wie, bo sporządził przecież odpowiednie informacje urzędowi skarbowym. Ale nie może cokolwiek podać prasie. Musiał zadzwonić do swojego przełożonego w placówce w Gdyni i dopiero tam zapadła decyzja. Można!

Z teczki, którą przyniósł A. Wojciechowski i pism w niej zawartych, kierowanych do Urzędu Skarbowego w Słupsku i Lęborku, sporządzonych w sierpniu br. przez naczelnika A. Wojciechowskiego wynika; Sprawdzaniem zamówionych wódek do woj. słupskiego zajmował się nie tylko „Polnirrex”, ale jeszcze także spółka „Wador” z Lęborka. I tak w okresie od 4 do 16 grudnia 1989 roku przez Skład Celny w Lęborku Przedsiębiorstwa Budowlano-Usługowego „Wador” spółkę z o.o. sprowadzono i odprawiono do sprzedaży w kraju, łącznie w trzech dostawach, 12.960 lit-

row spirytusu „Kastor”, 31.062 butelki 0,75 l wina musującego (szampana) — około 22 tys. litrów, 8,5 tys. litrów wina gronowego „Marco” i ponad 10 tys. litrów innego wina gronowego. Natomiast przez Skład Celny Przedsiębiorstwa Zagranicznego „Polnirrex” w Słupsku sprowadzono łącznie, w kilku dostawach, w okresie od 16 listopada do 16 grudnia 1989 roku — 72,6 tys. butelek wódki czystej, 15.840 butelek spirytusu i 33,3 tys. butelek wina musującego.

Ponadto jeden z mieszkańców Słupska zamieszkały przy ul. Nowotki w październiku 1989 roku był odbiorcą 13,6 tys. butelek wódki czystej i 840 butelek wina „Ciociosan”.

Na liście słupskiego Oddziału Celnego znajduje się też jako odbiorca mieszkaniec Olsztyna (przynajmniej taki widnieje adres), odebrał on z przesyłki zagranicznej, także w październiku 1989 roku ponad 5 tys. litrów wódki czystej. Niezależnie od tego w marcu tego roku, dostawca z RFN dostarczył 3200 kartonów wódki „Fiodor”, którą odebrał, płacąc prawie 80 mln złotych cła J. Nirberg, właściciel „Polnirrexu”. Ponadto w tym samym miesiącu odebrał on od dostawcy z polskim nazwiskiem zamieszkałego w Szwecji, w Sztokholmie dwie takie same partie wódki, czyli po 3200 kartonów (19.200 butelek) — Wartość przesyłki jaką podano w fakturze wynosiła 15,3 tys. DM, cło za jedną dostawę prawie 86 mln złotych. Kupno 2520 kartonów spirytusu 96 proc. kosztowało ponad 153 mln złotych cła.

Żadna z tych dostaw na nazwisko J. Nirberga — zapewnia dyrektor Włodzimierz Gąsior — nie była jednak sprowadzona i odprawiona do sprzedaży w kraju przez Skład Celny „Polnirrexu”. Przedsiębiorstwo „Polnirrex” nigdy żadnego alkoholu nie sprowadzało i nigdy nim nie handlowało. Ten który sprowadził przez Skład Celny — tłumaczy się dziś W. Gąsior — był dla osób prywatnych. Jakich? Na ten temat nie chciałby się wypowiadać i nie chciałby podawać nazwisk. Ale nie pewno. — Żadna z tych osób nie jest właścicielem „Polnirrexu” — podkreślił jeszcze raz J. Burchard, przedstawiciel spółki „Wador” z Lęborka zajmującej się na co dzień, jak wynikałoby to z nazwy usługami budowlanymi („Polnirrex” produkuje odzież, materiały budowlane i wyroby z drewna) także tłumaczy się, że wódkę sprowadzali dla osób prywatnych — jednej z Lęborka i jednej z Gdyni. Na pewno nie sprowadzali jej dla siebie i dla żadnej ze spółek. Ale nazwisk tych prywatnych odbiorców, pan Burchard też nie chciał podać.

Ciekawe, że żadna z partii alkoholu sprowadzonego do woj. słupskiego przez miejscowych „przedsiębiorców” nie trafiła do miejscowych sklepów, chociaż w nich także taki sprzedawano.

Słupski PSS „Społem” zaopatrywał się w spółkach poznańskich i w Zarach, a także w hurtowni PHS w Słupsku. Ta z kolei od 30 różnych dostawców-spółek z o.o., j.g.u., osób prywatnych — i też z bardzo różnych i na ogół odległych stron kraju (Zamościa, Rzeszowa, Radomia, Warszawy).

Jak powiedziała główna księgowa PHS pani Kamińska — po prostu nikt z miejscowych nie proponował im alkoholu do sprzedaży. Musieli szukać go w Polsce.

Wszystko okaże się jasne, dlaczego wódka wędrowała prawie po całym kraju, jeżeli zważy się, że obłożona była wysokim dodatkowym podatkiem od wartości sprzedaży. Wywołując ją w nieznaną, łatwiej było podatku tego uniknąć. Przepisy przewozone były tak niesprawne i „dziurawe”, że pozwalały na różne kombinacje.

Sprowadzanie do Polski oraz sprzedaż alkoholu zagranicznego przez ostatnie półtora roku było zajęciem niezwykle opłacalnym i korzystnym. Nabijało kieszenie różnych spółek i prywatnych handlarzy, a przynosiło mimo płacenia cła, miliardowe straty dla skarbu państwa. Dziś sprawa importu alkoholu, który płynął do kraju ogromną strugą i w co zaangażowanych było około 150 różnych firm, spółek, tysiące ludzi — jest dokładnie badana i wyjaśniana. Już teraz można powiedzieć, że kryje się pod nią wiele różnych szwindli i znaków zapytania? Niestety, ślady afery prowadzą również do woj. słupskiego, które, jak się okazuje, wcale nie było kopciuszkim w tych sprawach. Niewiadomo czy potwierdzą to szczegółowe badania, ale jedna ze słupskich „nitek” sięga podobno nawet wysokiego szczebla w Warszawie.

Czy można się dziwić, że uzyskanie informacji było takie trudne?

Zbigniew Babiarz-Zych

Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych w Bytowie zgłasza zgubienie zaświadczenia do biletu miesięcznego PKS, na nazwisko Topka Teresa, zam. Luboń 77-137 Zapceń.

G-141

Zamienię dom na wsi (do remontu) na mieszkanie w Słupsku trzy-pokojowe — budownictwo obojętne. Wiadomość Słupsk Chopina 18a9 — po 20.

Sprzedam wysezonowany żużel. Koszalin, ul. Parkowa 6.

G-143

z-77

Małe rozkoszne jamniczki, po sympatycznych rodzicach — sprzedam. Słupsk tel.226-21.

z-78

Akordeon 96-basów sprzedam. Słupsk tel. 226-21.

z-79

## BIURO HANDLOWE KERAM

w Koszalinie  
tel. 185-506

POŚREDNICTWO

— KUPNA

— SPRZEDAŻY

NIERUCHOMOŚCI

MASZYN I URZĄDZEŃ

POSZUKIWANYCH TOWARÓW

KORZYSTAJĄC Z USŁUG NASZEJ FIRMY  
MASZ ZAGWARANTOWANĄ FACHOWĄ,  
RZETELNĄ OPINIĘ RZECZOZNAWCÓW  
I OBSŁUGĘ PRAWNĄ

Wyprawiasz dziecko  
do szkoły?

Sama uszyj mu plecak i  
stosowne ubranka.

WYKROJE znajdziesz w  
trzecim zeszyście

„USZYJ MI MAMO”

Do kupienia — w kioskach  
i księgarniach

Nowinki  
towarzystwie

Najserdeczniejsze życzenia  
z okazji 30-lecia wstąpienia  
Państwu  
IZABELI I JANOWI  
MIERZEJSKIM  
składają  
Dzieci i wnuczka

G-140

Kochanej zonie, drogiej mamie  
i milej babci  
IZABELI MIERZEJSKIEJ  
z okazji imienin:  
może szczęścia nie ma, że trzeba  
o nim śnić, lecz my Ci życzymy  
Szczęśliwą być,  
Mąż, dzieci i wnuczka.

G-142

## Przedsiębiorstwo Handlowo-Produkcyjne „QUARTET”

Spółka z o.o.  
w Lęborku

UPRZEJMIE INFORMUJE swoich klientów i  
interesowanych, że z dniem 27 sierpnia 1990 roku  
przeniósł swoją siedzibę na  
ulicę Janusza Korczaka 8  
tel. 621-372 tlx 0533348  
ZAPRASZAMY!

K-30

# TV

30 VIII—5 IX 1990

## CZWARTEK

1  
8.00 „Dzień dobry” 9.00 Wiadomości poranne 9.10 „Sto lat” — magazyn ubezpieczeń społecznych 9.20 Kino Teleferii „Kruk” — film prod. polskiej, reż. Stanisław Janicki — wyk.: Grzegorz Czerniak, Karolina Figlarz, Czesław Stopka 10.15 „Dwójka karo” (12) — „Zadzrosna żona” serial kryminalny prod. USA 16.15 Rolniczy film oświatowy „Ziemniaki” 16.35 Program dnia 16.40 Teleexpress 17.00 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w la Split’90 18.30 Telewizyjny informator wydawniczy 18.45 „10 minut” 19.00 Kino Teleferii „Wiewiórcze opowieści” 19.30 Wiadomości 20.05 „Dwójka karo” (12) — „Zadzrosna żona” — serial kryminalny prod. USA 20.55 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w la Split’90 22.25 Studio Dni Sierpniowych — „Victoria” — film dok. 23.00 Wiadomości wieczorne

2  
7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Powitanie 8.00 Panorama dnia 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci 9.10 „Santa Barbara” (35) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.30 Komedie i melodramaty na lato „Lek lekownierówny” — film prod. czeskosłowackiej (r. prod. 1980—62 min.) reż. J. Samachova — wyk.: L. Mrkvička, M. Dojar, J. Adamira 16.30 „Seattle’90” — rep. z Igrzysk Dobrej Woli 17.00 Spotkanie z Anatolijem Kaspirowskim 18.00 Program lokalny 18.30 „Czary, diabły, czarownice” (3) — „Powrót szatana” 19.00 „W labiryncie” — serial TP (powtórzenie) 19.30 „Roman Łasocki przedstawia” — Krzysztof Bakowski — skrzypce 20.00 „Pan Bóg stworzył człowieka” — film dok. Romana Wionczka 21.00 „Ekspres reporterów” 21.30 Panorama dnia 21.45 Perły z lamusa „Rewizor” — film prod. USA (r. prod. 1942) 23.45 Komentarz dnia

## PIĄTEK

1  
7.40 Express gospodarczy 8.00 „Dzień dobry” 9.00 Wiadomości poranne 9.10 Teleferie — „Teletatlo” 10.10 Kino Teleferii: „Legends świata” — „Plejady” — serial prod. kanadyjskiej 10.35 „Było nas sześćoro” (6-ost.) — „Sesja” — serial prod. czeskosłowackiej 15.55 Program dnia 16.00 Uroczysta msza święta przed pomnikiem Poległych Stoczniovców 17.30 Teleexpress 17.55 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w la Split’90 19.00 Kino Teleferii: „Wiewiórcze opowieści” 19.30 Wiadomości 20.00 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w la Split’90 20.30 Koncert „Solidarności” w Operze Leśnej 22.30 Wiadomości wieczorne 22.45 „Weekend w Jedyńce” 22.55 Studio Sport

2  
7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Powitanie 8.00 Program dnia 8.10 Panorama dnia 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci 9.10 „Santa Barbara” (36) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.20 Express gospodarczy 15.40 „Zwierzęta wśród nas” 16.10 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego” 16.40 „Alternatywy 4” (9) — „Upadek” serial TP 18.00—21.30 Program regionalny 21.30 Panorama dnia 21.45 „Crime story” (9) — serial prod. USA 22.30 Rozmowy „Alethei” — książdż prof. Józef Tischner (29) 23.10 Komentarz dnia

## SOBOTA

1  
7.45 Program dnia 7.50 „Tydzień na działce” 8.20 „Na zdrowie” — program rekreacyjny 8.40 „Ziarno” — program Redakcji Katolickiej dla dzieci i rodziców 9.00 Wiadomości poranne 9.10 Kino Teleferii „Partnerzy” (17, 18) — serial prod. USA 10.00 „Stuzewieckie piękności” (1) — relacja z wystawy zwierząt hodowlanych 10.30 „Militaria, obronność, nowoczesność” 10.55 „Słoneczne muzykowanie” — reportaż z XIII Bydgoskich Impresji Muzycznych 11.35 „Stuzewieckie piękności” (2) 12.05 „Siódemka” w „Jedyńce” — francuski program satelitarny 13.45 „Prezydenci” 14.15 Publicystyka kulturalna 14.35 „Racja teatru” — spotkanie z Ireną Byrską — film dok. 15.20 Studio Sport — MŚ w kolarstwie — wyścig indywidualny amatorów

16.20 „Bez litości” (1) — program dok. 17.15 Teleexpress 17.35 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w la Split’90 18.55 „Z kamerą wśród zwierząt” — „Zwierzęce przysmaki” 19.15 Kino Teleferii „Mały pingwin Pik-Pok” 19.30 Wiadomości 20.05 Film fabularny 21.45 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w la Split’90 23.15 Wiadomości wieczorne 23.30 „Lina” — film sensacyjny prod. USA (r. prod. 1984 — 96 min.) reż. Richard Tuggle wyk.: Clint Eastwood, Genevieve Bujold, Dan Hedaya, Alison Eastwood 1.05 Zakończenie programu

2  
7.55—10.30 Telewizja śniadaniowa 7.55 Powitanie 8.00 Panorama dnia 8.15 Kino rodzinne 9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej (cd) 10.30 „Cudowne lata” (9) — „Boże Narodzenie” — serial prod. angielskiej 10.55 „Czas akademicki” — katolicki magazyn młodzieżowy 11.25 Program dnia 11.30 Film fabularny „Na Zachodzie bez zmian” — prod. angielskiej (premiera filmu wieczornego) 13.35 „Barieri” 14.00 „Santa Barbara” (33, 34) — serial prod. USA (powtórzenie) 15.30 Film dok. 16.00 „Kontakt tv” — W kontakcie z przygodą 17.00 „Godzina z Joanną Szczepkowską” 18.00 Program lokalny 18.30 „Benny Hill” — program rozrywkowy 19.00 Program poetycki 19.30 „Sztuka ogrodowa w Polsce” — Parki publiczne, cz. 1 20.00 „Requiem polskie” — film dokumentalno-muzyczny prod. angielskiej zrealizowany na podstawie utworu Krzysztofa Pendereckiego 21.00 „Dwa + 2” 21.30 Panorama dnia 21.45 Słowo na niedzielę 21.50 „Na Zachodzie bez zmian” film fab. prod. angielskiej (powtórzenie)

## NIEDZIELA

1  
8.55 Program dnia 9.00 Kino Teleferii „Rodzice, miejcie się na baczności” — film prod. USA (r. prod. 1961 — 122 min.) reż. David Swift wyk.: Hayley Mills, Brain Keith, Maureen O’Hara 11.00 „Otwarte wrota Amazonii” — „Polarowanie” — film dok. Zygmunta Adamskiego 11.35 Studio Sport — MŚ w kolarstwie — wyścig zawodowców 12.05 Telewizyjny koncert żyćca 12.50 Dla dzieci „Tęczowy music-box” 13.50 Magazyn „Morze” 14.10 Studio Sport — MŚ w kolarstwie — wyścig zawodowców 14.59 Bija dzwony w Paczajowie — film dok. 15.20 „Orzeł” — film fab. prod. polskiej 17.15 Teleexpress 17.30 „Antena” 17.50 Telewizyjny Teatr Rozmaitości Józef Bliźniński „Pan Damazy” reż. Janusz Bukowski wyk.: Gustaw Lutkiewicz, Bronisław Pawlik, Irena Kwiatkowska, Ewa Wawrzon, Ewa Domańska 19.00 Kino Teleferii „Wiewiórcze opowieści” 19.30 Wiadomości 20.05 „Kariera Emmy Harte” (2) — serial prod. angielskiej 21.10 „7 dni — świat” 21.40 Sportowa niedziela 22.25 Wiadomości wieczorne 22.40 Krzesimir — string connction

2  
7.15 Powitanie 7.20 Panorama dnia 7.30 „Kalejdoskop” — magazyn wojskowy 8.00 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących) 8.35 Film dla niesłyszących „Kariera Emmy Harte” (2) — serial prod. angielskiej 9.35 „Jutro poniedziałek” 9.55 „Santa Barbara” (35,36) — serial prod. USA (powtórzenie) 11.25 Program lokalny 12.00 Polska Kronika Filmowa 12.10 „Oszustwo” (4) — serial prod. USA 13.00 „100 pytań do” 13.40 Maciej Niesiołowski — z batutą i z humorem 14.00 „Cudowne lata” (9) — „Boże Narodzenie” — serial prod. USA (powtórzenie z soboty) 14.30 „Kontakt tv” — „Solidarność”, cz. 2 filmu dok. 16.00 A to ci Jama — rep. 17.00 „Koncert dla Europy” 17.30 „Bliżej świata” 19.00 „Wydarzenie tygodnia” 19.30 Publicystyka kulturalna 20.00 Studio Sport 21.00 Program rozrywkowy 21.30 Panorama dnia 21.45 „Oszustwo” (4) — serial prod. USA 22.30 „Rozmowy bez sekretów” 23.20 Komentarz dnia 23.25 „Akademia wiersza”

## PONIEDZIAŁEK

1  
15.55 Program dnia 16.00 Wiadomości 16.10 „Video — top” 16.20 „LUZ” — program nastolatków 17.15 Teleexpress 17.30 „10 minut” 17.45 „Encyklopedia II wojny światowej” 18.10 „Wicher czasów” (9) — serial prod. brazylijskiej 19.15 Dobranoc „Bolek i Lolek” 19.30 Wiadomości 20.05 Teatr Telewizji — Joseph Conrad „Ja, Axel Heyst” reż. Andrzej Zakrzewski — wyk.: Zbigniew Zapasiewicz, Olga Sawicka, Marek Obertyn, Andrzej Blumenfeld 21.25 Publicystyka sejmowa i samorządowa 21.55 „Ring” — „Allies” — recital grupy hard-rockowej 22.35 Wiadomości wieczorne 22.50 „Kinomania”

2  
15.00 Powitanie 15.05 Seattle ’90 — Igrzyska Dobrej Woli 15.30 „Capital City” (10) — serial prod. angielskiej 16.20 „Widziane z Gdańska” — program publ. 16.45 „Ojczyzna — polszczyzna” — Konkursowe przecinki 17.00 Kino rodzinne 18.00 Program lokalny 18.30 Przegląd PKF 19.00 „Wratislavia Cantans” — wyk. chór i orkiestra PRITV w Krakowie pod dyr. Szymona Kawalli — transmisja z festiwalu 20.15 „Auto-moto fan klub” 20.45 Punkt widzenia — pr. publ. 21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 21.55 „Capital City” (10) — serial prod. angielskiej 22.45 Komentarz dnia

## WTOREK

1  
8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn 9.00 Wiadomości poranne 9.10 „Domowe przedszkole” 9.35 „Dynastia” (40) — serial prod. USA 15.55 Program dnia 16.00 Wiadomości 16.10 „Video-top” 16.20 Dla dzieci: „Tik — Tak” 16.45 Kino Tik — Taka 17.15 Teleexpress 17.30 „10 minut” 17.45 „Bez litości” (2) — program dok. 18.35 „Spin” — magazyn popularnonaukowy 19.15 Dobranoc „Bajki Ezopa” 19.30 Wiadomości 20.05 „Dynastia” (40) — serial prod. USA 20.55 „Listy o gospodarce” 21.25 „Walka o demokrację” (1) — „Geneza” — film dok. prod. angielskiej (r. prod. 1989 — 60 min.) 22.25 Wiadomości wieczorne 22.40 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej” — „S”

2  
7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Powitanie 8.00 Panorama dnia 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci (powtórzenie) 9.10 „Santa Barbara” (37) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.10 „Dookoła świata” — „W zachodniej Afryce” 15.40 Studio aktywnej telewizji 16.00 „Kontakt tv” — W kontakcie ze światem 17.00 „Historia Hollywoodu” (9) — „Od filmów klasy „b” do przebojów” — serial dok. prod. angielsko-amerykańskiej 18.00 Program lokalny 18.30 Modlitwa wieczorna — przed Matką Boską Kalwaryjską 19.00 „Tortura nadziei” — nowela filmowa TP (r. prod. 1967 — 28 min.) — reż. Ewa i Czesław Petelscy — wyk.: Henryk Boukolewski, Henryk Borowski, Janusz Ziejewski 19.30 „Klejnoty kultury” — „Świątynie drewniane” — film dok. Czesława Duraja i Stanisława Kostrzewy 20.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego” — Krystyna Szostek-Radkova w Lancucie 21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic” 21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 21.55 „Schodami w górę, schodami w dół” — film fab. prod. polskiej — reż. Andrzej Domalik, wyk.: Jan Nowicki, Maciej Robakiewicz, Anna Dymna 23.40 Studio Festiwalowe „Wratislavia Cantans” 23.55 Komentarz dnia

## ŚRODA

1  
7.40 Express gospodarczy 8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn 9.00 Wiadomości 9.10 „Domowe przedszkole” 9.35 „Zezowate szczęście” — komedia satyryczna prod. polskiej (r. prod. 1960 — 110 min.) — reż. Andrzej Munk — w roli głównej Bogumił Kobiela 11.15 „Po sześćdziesiątce” — magazyn dla wszystkich 15.55 Program dnia 16.00 Wiadomości 16.10 „Video-top” 16.20 Dla młodych widzów: „Sami o sobie” 16.45 „Karino” (1) — „Narodziny” — serial TP reż. Jan Batory 17.15 Teleexpress 17.30 „10 minut” 17.45 „System” — program publ. 18.10 „Sprawa dla reportera” 18.55 „Klinika zdrowego człowieka” 19.15 Dobranoc „Wodnik Szuwerek” 19.30 Wiadomości 20.05 „Obywatel Piszczyk” — film fab. prod. polskiej (r. prod. 1988 — 103 min.) — reż. Andrzej Kotkowski wyk.: Jerzy Stuhr, Maria Pakulnis, Krzysztof Zaleski 21.55 Festiwal „Euromusica” — Linz ’90 22.35 Wiadomości wieczorne 22.50 Program publ.

2  
7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Powitanie 8.00 Panorama dnia 8.10 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci (powtórzenie) 9.10 „Santa Barbara” (38) — serial prod. USA 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna) 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej 15.00 Powitanie 15.10 Rapso do bitwie — relacja z koncertu 15.30 Express gospodarczy 16.00 „Kontakt tv” — W kontakcie z gwiazdami 17.00 „Szpital na peryferiach” (10) — „Nominacje” — serial prod. czechosł. 18.00 Program lokalny 18.30 Magazyn „102” 19.00 „Tanner ’88” (5) — serial prod. USA 19.30 Galeria „Dwójki” 20.00 „Siódemka” w „Dwójce” — francuski program satelitarny 21.00 „Ze wszystkich stron” — „Co z Kubą?” — cz. 1 — rep. Tadeusza Kraśki 21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 21.55 „W labiryncie” — serial TP 22.25 Telewizja nocą 23.10 Komentarz dnia Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie

## Konkurs za sto tysięcy

### Zbliżenia 35 sierpień 5

Uwaga: Nieustający konkurs „Zbliżeń”. Zgromadzone kupony od 1 do 4 (lub od 1 do 5) w każdym miesiącu, przesłane do redakcji (do dnia 10 następnego miesiąca), wezmą udział w losowaniu 100 000 zł. Zapraszamy — daj szansę szczęściu.



(od 30 sierpnia br.)  
Meteorolodzy zapowiadają ciepłą jesień. Prawdziwe babie lato, a więc ciepłe i słoneczne dni w pierwszej dekadzie września, choć noce i ranki, niestety, już chłodne. Temperatura dnia od 19 stopni C, w nocy — 13-15 stopni C.  
Opady w normie, zachmurzenie małe, wiatry słabe i umiarkowane, zmienne.  
Lekarz radzi: Należy przestrecz miłośników zbierania grzybów przed lekkomyślnym zjadaniem dużych porcji maślaków w maśle lub śmietanie. Bardzo to ciężko strawne pożywienie. Poza tym, uwaga na grzyby trujące. Przy najmniejszej wątpliwości — lepiej wyrzucić, niż zjadać.  
Zbieranie grzybów, chodzenie po lesie jest najbardziej uduchającym relaksem i gimnastyką, którą się poleca.

## Polecamy dobrą książkę

Poczucie, że świat fizyczny podlega prawu entropii, że jest chaotyczny i nieubłaganie rozpada się, zostało przez Thomasa Pynchona uznane za prawo właściwe nie tylko kulturze i historii człowieka lecz również jego świadomości.

Pynchon, tworząc oparte na tym pewniku powieści, uważany jest za jednego z najwybitniejszych dziś pisarzy amerykańskich od czasów romantyzmu. Na czym to wszystko polega, sprawdzić możemy czytając wydaną właśnie powieść „49 idzie pod młotek”. Wbrew pozorom utwór jest pasjonujący pod każdym względem, choć wymaga od czytelnika pracy.

AU

★ ★ ★ ★ ★  
Zbliżenia  
Tygodnik prywatny  
Redagują:  
Zbigniew  
Babiarz-Zych,  
Jolanta Nitkowska  
Waldemar Pakulski (redaktor naczelny),  
Małgorzata Poturaj,  
Anatol Ulman.  
Skład komputerowy:  
Henryka iwaskiewicz  
Korekta: Izabela Kochanowska  
Adres redakcji:  
76-200 Słupsk  
al. Sienkiewicza 20  
tel. 268-58  
Wydawca: Wydawnictwo „Horyzont”  
Koszalin, ul. Zwirowa 10, tel. 220-57  
nr ind. 38-397  
PLISSN 138-0745  
★ ★ ★ ★ ★

— Panie Boże spraw byśmy wreszcie zbankrutowali. Nic innego nie da się wymyślić...



Rys. Małgorzata Poturaj



OPOWIADANKO  
OBSCENICZNE

## Wianuszek na głowę króla

— Jest taki żart: na pytanie kobiety, co robić ma, żeby jej piersi sterczały, odpowiada się, aby chodziła na czworakach. Lilce właśnie w tej pozycji sterczały, prawie do samej podłogi. Co kto lubi, dla mnie był to widok piękny: dwie złote rakiety godzące w serce ziemi. Długie lecz pękate, zakończone stalowymi czubami ciepłymi zawsze jak usta.

Jej ulubioną zabawą miłosną było dotykanie tymi kiwającymi się piersiami mojego czuba. Póki nie powstał i nie wyprzył się na baczność jak zgrabny porucznik przed dwoma grubasnymi paniami majorowymi. Wtedy naga Lilka podnosiła się z kłęczek nade mną, cyce układały się na brzuchu i końcami wskazywały rozbudzoną czeluść między jej udami: soczyste kawały gorącego arbuza.

Ale nie łączyliśmy się jeszcze, choć bardzo pragnąłem nadal leżąc na dywanie. Lilka bowiem brała w dłonie wcześniej już przygotowane wazoniki kwiatki. Co tam rosło w tej porze roku: fiołki, rumianki, mlecze, bławatki czy powoje. Splatała je w wianuszek i nakładała na głowę króla. Tak nazywała tę bezwłosą część mojej sterczyny, która spragniona pięła ku wnętrzu jej brzucha. Tak, na samą główkę. Kwiatki miały potem, kiedy siadała na mojego króla swoją wulkaniczną księżniczkę, kontakt ze słodkimi wargami tego, co Lilka księżniczką nazywała. Pochłaniając króla mokrutka księżniczka powodowała osuwanie się wianuszka na moim królu aż wszystko zniknęło pożarte przez seks Lilki. Unosząc pośladki w górę zabierała kwiatuszki wbite w jej księżniczkę i pospołu z jedwabnym swym wnętrzem pieściła mnie cudownie owym wianuszkiem póki nie jęknąłem nie mogąc już dać tamy rozkoszy. Krzyzczała wówczas strasznym głosem z przyjemności swojej i mojej.

Zawsze właśnie tak, nigdy inaczej. Zawsze wianuszek. Nawet gdy kochaliśmy się raz po raz. Wspaniałe głębokie uczucie. Bolesnie tęsknię za Lilką!

— Bardzo zręczna, inteligentna opowieść intymna, panie Sromotnicki! Bardzo! Mało który z mężów, czyn gotów jest zaszokować słuchacza podobnymi szczegółami swego pożycia płciowego z żoną. Ten ekshibicjonizm jest przemysłany: ma pana uchronić przed odpowiedzialnością karną!

— Kochałem ją, panie komisarzu! Uwielbiałem te cyce zwieszono nade mną, pakowane mi do ust, muskające mojego króla. Szalałem za jej księżniczką oczekującą sokiem jak arbuzy w słońcu! Z nikim nie doznam podobnych przeżyć!

— Chyba z nikim już, rzeczywiście. Bo widzi pan, pani Liliana zwierzała się z obaw swojej koleżance, którą przesłuchaliśmy. Żaliła się, że przestał pan wielbić jej nadmiernie duże, długie piersi, że woli pan małutkie, należące do niejkiej Maryli Miseczko, uczennicy...

— Przecież Maria Miseczko jest tylko uczennicą w moim zakładzie, co za głupie podejrzenia!

— Pani Liliana widziała, jak panna Miseczko kontaktowała się z pańskim królem. Bez wianuszka. Poza tym wykryła, splatała tę truciznę i odlała cząstkę do flakonika dając koleżance na przechowanie w razie czego. Zważyła na potrawę, do których mógł pan trucizny dodać. Ale nie przyszło jej do głowy, że środkiem tym nasączy pan kwiatki, z jakich, przed swoją straszną śmiercią, splatała ostatni wianuszek. Czym pan pokrył tego króla, by uchronić swój organizm przed kontaktem z morderczym płynem? W naszym laboratorium twierdzą, że dobrą warstwę ochronną daje parafina? Pani Liliana sama wprowadziła w siebie królewską śmierć! Ale pan odpowiadaj! Jest pan nie tylko mordercą, jest pan potworem!

Lao-Tan



## horoskop

**Baran (21.03.-20.04.)** Masz nawał pracy, ale wszystko co robisz przynosi dobre skutki. Wszystko jest interesujące i zajmujące. Również życie towarzyskie jest bujne. Spotykasz się z nowymi ludźmi, którzy darzą cię sympatią. W miłości jakieś zawirowania, ale z twojej winy, bo dajesz powody do zazdrości.

**Byk (21.04.-21.05.)** Twoim uporem pokonasz piętrzące się trudności, przyniesie ci to zadowolenie i satysfakcję, być może nagrodę i większe pieniądze. W życiu prywatnym czeka cię niespodzianka — miła! Sprzyja ci Koziorożec. Masz siłę i zdrowie.

**Bliznięta (22.05.-21.06.)** Nie możesz ciągle ustępować, bo niektórzy traktują to jako oznakę słabości, nie rozsądku. Postaw się w sprawach ważnych. Niewykluczone kłopoty w domu, bo nie zajmujesz się nim w wystarczającym stopniu. Nie jest ci nudno, tego przecież pragniesz?

**Rak (22.06.-22.07.)** Czeką cię spory wysiłek w pracy, ale gdy wykonasz wszystkie nowe zadania, poczujesz się doceniony, tym bardziej, że czeka cię przypływ większej gotówki. Licz się jednak ze zmianą planów, nie wszystko czego pragniesz masz w zasięgu ręki. W miłości przypływ uczuć.

**Lew (23.07.-22.08.)** Nie zniechęcaj się, gdy nie wszystko idzie po twojej myśli w pracy. Musisz uzbroić się w cierpliwość. Unikaj kłótni i sprzeczek. Nie zadzieraj z rodziną, bo nie jesteś przecież taki cud! W miłości — uwaga — mogą być kłopoty. Zainteresowanie swoje ulokowałeś w niewłaściwym obiekcie.

**Panna (23.08.-22.09.)** W tym tygodniu kłopoty i sukcesy będą się przeplatać niczym w kalejdoskopie. Choć w pracy uciekasz od podjęcia decyzji, nikt cię w tym nie wyręczy. Im szybciej zdecydujesz, tym mniej problemów. Wykaż swoje dyplomatyczne umiejętności. W uczuciach, niestety, również sprzeczne doznania. Nie bądź lawirantem, nic z tego dobrego nie wyniknie.

**Waga (23.09.-22.10.)** Masz wiele nowych pomysłów w pracy, ale nie forsuj ich bez zastanowienia. Takie działanie grozi zaplątaniem się w nielichą aferę. Postępując rozważnie masz szansę pomyselnego zrealizowania swoich planów.

**Skorpion (23.10.-22.11.)** W tym tygodniu same miłe odczucia. W pracy jesteś, na fali uznania i wzrasta twój prestiż. W domu miła atmosfera, w miłości przypływ romantyzmu. Być może dojdzie do tego bardzo udana transakcja...

**Strzelec (23.11.-21.12.)** Nadal moc pracy, ale czynisz to efektywnie i sprawnie, więc pracujesz na swojej pozycji. Być może uda ci się awansować, albo otrzymać dużą nagrodę pieniężną. Zaniedbałeś dom i rodzinę, więc nie dziw się, że mają do ciebie pretensje.

**Koziorożec (22.12.-20.01.)** W tym tygodniu musisz bardzo mocno zająć się swoją pracą, nie odkładaj niczego na później. Bądź konsekwentny, to unikniesz kłopotów. W uczuciach musisz się zdecydować, nie można wszystkiego przeciągać w nieskończoność.

**Wodnik (21.01.-20.02.)** Z pewnością poczujesz się lepiej, bo znacznie procentować twoja dawna aktywność. Zauważają cię w pracy. W życiu towarzyskim od dłuższego czasu jesteś gwiazdą. To wszystko sprzyja lepszemu samopoczuciu...

**Ryby (21.02.-20.03.)** Być może ten tydzień przyniesie ci korzystne zmiany, wszystko stanie się prostsze i klarowne. W uczuciach — barwne przeżycia. Czeką cię atrakcyjny wyjazd.

## „Łamigłówka” Zbliżeń już w kioskach!

Informujemy, że termin nadsyłania rozwiązań zostaje przedłużony do 5 października. Nagroda — odtwarzacz wideo. Czekamy na Twój kupon z kociakiem!

### ★ Krzyżówka ★

**Poziomo:** —1) ceremonia, obyczaj; 9) odludna, tajemnicza część lasu; 10) człowiek bez środków do życia; 11) wyobcowanie; 12) grecka szata bez rękawów, przepasywana w talii; 13) chudy, ząbiedzony koń; 17) karpień; 21) chropowaty, swędzący wykwit skóry; 22) zielono-niebieski proszek trujący; 23) żywy organizm, stworzenie; 24) miasto w Beocji, ojczyzna Plutarcha; 25) dawna jednostka pojemności.

**Pionowo:** —2) pozory bogactwa, świetności; 3) akonto; 4) mówienie lub czytanie tekstu w sposób niewyraźny, nieudolny; 5) wzniesienie, wzgórze; 6) delikatesowa wędlina; 7) stojące lustro o ruchomej tafli; 8) powóz starodawny; 14) tatrzański wichur; 15) wśród in-

strumentów kapeli ludowej; 16) rozprawa naukowa; 17) dłań pogoda; 18) zmniejszenie się ilości; 19) cierpiał męki w Tartarze; 20) ilość wypieczonego pieczywa.

JAR

Rozwiązania, wyłącznie na kartkach pocztowych, prosimy nadesłać do redakcji tyg. „Zbliżeń”, al. Sienkiewicza 20, 76-200 Słupsk — z dopiskiem „Krzyżówka nr 35” — w terminie jednego tygodnia.

Do rozlosowania wśród autorów poprawnych odpowiedzi: dwie nagrody po 20 tys. zł.

Rozwiązanie krzyżówki nr 33: Poziomo: kociak, uchylenie, podlec, homeopata, Litwin, amarant, gamelan, szczęć, watomierz, kondor, alizaryna, Teksas. Pionowo: okolica, igliwie, kuchnia, chemia, Aldona, antaba, pedant, muszkat, ręcznik, niemowa, gawiał, matnia, lampas, niebyt.

Nagrody po 20 tys. zł za poprawne rozwiązanie krzyżówki nr 33 wylosowali Ewa Cyrson i Jan Wroński z Bytowa.

1	2	3	4	5	6	7	8
				◆	◆	◆	◆
◆	◆	◆	9				
10				◆	◆	◆	◆
◆	◆	◆	11				
12				◆	◆	◆	◆
◆	◆	◆	◆	13	14	15	16
17	18	19	20	◆		◆	◆
	◆	◆	◆	◆	21		
22					◆	◆	◆
	◆	◆	◆	◆	23		
24						◆	◆
	◆	◆	◆	◆	25		